

GAZETA ŁÓDZKA



Bobota 31 Lipca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 195.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:
Rocznik 12 Marek, półrocznik 6 Mr., kwartalnik 3 Marki
miesięcznie 1 Marka.
Za odosłaniem do domów 20 f. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie 2 Marki.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9
do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach re-
dakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy
bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 strony i śród tekstu za wiersz lub jego
miejsce 1 Mr.; reklamy zaraz po tekście 30 f.; dalej za tekstem 24 f.
nekrologia 40 f. Ogłoszenia małe 3 f. za wiersz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

30 lipca rano. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Pod Perthes w Szampanji spowodowano po obu stronach wybuchy, przyczem zburzyliśmy francuski okop flankowy na północnym zachodzie od tej miejscowości. W Bois de Prêtres złamał się atak francuski po obu stronach Croix des Carmes, przed naszymi przeszkodami, w ogniu piechoty i artylerji. W Woegzach nieprzyjaciel zaatakował wczoraj na nowo popołudniu linię Lingenkopf—Barrenkopf. Walki zbliżka o posiadanie stanowiska tego nie zakończono jeszcze. Dwaj lotnicy angielscy musieli opuścić się na wodę w pobliżu wybrzeża i wzięto ich do niewoli.

Z terenu wschodniego.

Położenie jest wogóle niezmiennione.

Z terenu południowo-wschodniego.

Wojska armji generała-pułkownika von Woyscha wczesnym rankiem 28 lipca wywalczyły w wielu miejscach przeprawę przez Wisłę, między ujściem Pilicy a Kozienicami. Na wschodnim brzegu toczy się walka. Wzięto dotychczas 800 jeńców i zdobyto 5 karabinów maszynowych. Wojska armji sprzymierzonych generała-feldmarszałka von Mackensena, podjęły znów wczoraj ofensywę. Na zachodzie od Wieprza wojska niemieckie przełamały stanowiska rosyjskie. Pod wieczór dotarły one do linii Piaski—Biskupice i do kolejki z tamtąd na wschodzie. W ręce nasze wpadło kilka tysięcy jeńców i trzy działa. Ten sukces a także natarcia austriacko-węgierskich i niemieckich wojsk tuż na wschodzie od Wisły, gwardji pruskiej pod Krupie (na południowym wschodzie od Krasnostawu) i innych wojsk niemieckich w okolicy Wojsławic zachwiały frontem rosyjskim między Wisłą a Bugiem. Dziś rano opuścili Rosjanie stanowiska na całej linii, trzymając się oni tylko jeszcze na północy od Hrubieszowa.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

'Ddezwy uspokajające wodzów rosyjskich.

SZTOKHOLM, 30 lipca. Z Petersburga donoszą: Nadzwyczajna nienawiść przeciwko wyższemu korpusowi oficerskiemu w armji zniewoliła w. ks. Mikołaja do następującej odezwy:

„Z powodu odwrotu armji naszej ogłoszono pogłoski o zdradzie wyższych oficerów. Gdzie tylko odkryto by zdradę stanu, tam otrzyma ona zasłużoną karę. Zapobiegę usiłowaniu siania niezgody i

niefuności wśród ludności, a sprawców takich pogrodek ukarzę z całą surowością.

Również wielkie bezrobocie w petersburskich fabrykach amunicji i dostaw wojskowych uważają za skierowane przeciwko wojsku. Przeciwko niemu zwraca się odezwa generała Ruzskiego, porozlepiana wszędzie, które opiewa:

„Powróciwszy z pola bitwy, spostrzegam, że wielu robotników nie podziela zyczenia pokonania Niemców, lecz przeciwnie w usposobieniu wrogiem ojczyźnie zaprzestało pracy. Wiadomość ta ubliżać musi walczącym żołnierzom, a dodawać otuchy nieprzyjaciołom. Stanowisko takie oznacza po prostu zdradę ojczyzny. Nakazałem przeciwko temu jak najbardziej energiczne środki zaradcze.“

Rok wojny.

(k) W wigilję święta Apostołów minął rok od dnia, w którym w stolicy Bośni popełnioną została okropna zbrodnia, jedna z najstraszniejszych, jakie zapisały dzieje świata.

Ofiarą jej padł następca tronu monarchji austro-węgierskiej, człowiek, o którym wiadano, że jest charakterem, wcieleniem woli silnej i konsekwentnej, prawdziwym mężem w czynach i zamyślach; z ręki tego samego mordercy zginęła małżonka arcyksięcia, księżna Hohenberg.

Wiadomość o tej zbrodni wstrząsnęła do głębi ludami całego świata, a równocześnie ogarnęło wszystkich złowrogie przecucie, że straszny ten zamach wyda groźne i ponure następstwa polityczne.

Przecucie to, niestety, miało się spełnić i spełniło się w sposób, który przewyższył najdalej posunięte horoskopy, najśmielsze przypuszczenia.

Ścisłe wyjaśnienie łączności i związku między zbrodnią serajewską a wypadkami, które przygotowywały się wówczas, a które dziś wstrząsają Europą, da nam dopiero historia. Lecz już dzisiaj niejedno, co w pierwszej chwili wydawało się zagadką i tajemnicą, stało się zrozumiałem. Akcja polityczna i dyplomatyczna, będąca prawdziwym sprzyśnięciem trójporozumienia przeciwko mocarstwu centralnym, dosięgła wówczas celu.

Zbrodnia sama była niewątpliwie aktem zwyrodnienia, jakie ogarnęło najniższą grupę działaczy politycznych w przygotowującym się dramacie dziejowym i to działaczy narodu, u którego do ostatnich czasów utrzymał się mord jako środek usuwania z drogi politycznych przeszkód, pośrednio atoli to, co się stało w okropny dzień w Serajewie, ciąży i ciążyć będzie na odpowiedzialności twórców koalicji, jaka powstała w Europie, celem zaatakowania dwóch państw środkowych.

Żadna też może tego rodzaju zbrodnia nie wydała tak okropnych następstw, jak zamach serajewski. Na żadnym ze sprawców mordów politycznych nie zaciążyło tyle krwi i ofiar ludzkich, co na sumieniu tych, którzy pokierowali wykonawcami zamachu.

Miesiąc zaledwie minął od dnia

zbrodni, a narody Europy porwały się do najstraszniejszej i najkrwawszej rozprawy, jaką znają dzieje ludzkości. A dziś, po roku, narody te pławią się dalej we krwi, wojna niszczy olbrzymi dobytek gospodarczy i kulturalny całych wieków.

Widzimy ciągłe zjazdy, konferencje, narady ministrów, szefów sztabu, generałów.

Uspokoił się po wędrowkach generał Pau; krzątał się generał Porro. Miało to niby spowodować jednolitość działań na różnych frontach, a mimo to po każdym ciosie na jednym z frontów odzywa się w dal płynąca wymówka, że aliant na swym terenie nic nie przedsięwziął, aby przeszkodzić wspólnemu nieprzyjacielowi, skupić swe siły tam, gdzie cios nastąpił.

W Anglii zarysowuje się kwestja sporna, czy Anglja może wieść dalej wojnę przy systemie werbunkowym armji, czy też nie będzie zniewoloną szukać ratunku w powszechnej służbie wojskowej.

Łamią sobie wszyscy głowy nad tem, skąd wziąć pieniędzy, skąd amunicji?

W Rosji widać coraz więcej i bardziej wzrastającą chaotyczność. Carat nie wie, gdzie szukać pewniejszego oparcia, czy w Dumie, czy w pogromach, czy w paleniu dobytku, czy w cofaniu się, czy w ustępowaniu ministrów, czy w stawianiu pod sąd generałów?

Mikołajowi Mikołajewiczowi przydano zastępcę, w osobie generała Ruzskiego, generała, który „leczyl się“ na Kaukazie, a „wypoczywał“ nad Wołgą.

I w naczelnych sferach armji panuje taka sama niepewność kursu, jak w rządzie.

Komunikaty rosyjskie bardzo często mijają się z prawdą, ale tylko w tendencji poprawiania na papierze złych wyników w polu. A i we Włoszech panuje zamęt, czy mają się wnieść w forsowanie Dardaneli, czy wszystkie siły pozostawić do walki z Austrią.

Na punkcie Dardaneli zachwiana jest i opinja w Anglii; Kitchener ma być zdania, iż wszelkie wysiłki są próżne, o ile Rosja nie wyładuje armji 200 tysięcznej. Ale taka armja, lecz 8 razy większa, znajduje się w niewoli niemieckiej. Na Bałkanie ponawia czwórporozumienie swe rozpaczliwe intrygi, w tym położeniu granicznym z brakiem wyjścia, lecz w tym samym stopniu zmniejszają się jego szanse skaptowania któregośkolwiek z państw bałkańskich.

Ze zdenerwowaniem graczy w Monacco, mając w pamięci i na ustach owe hamletowskie straszliwe „to be or not to be“ wciąż upatrują państwa czwórporozumienia jakiegoś, nie na własnych siłach opartego, sukcesu, a taki stan oczekiwania, związanych z nim niepokoi i złud — takie męczące prowizorium, działa zniechęcająco na wojska i społeczeństwa.

U państw centralnych zaś panuje równowaga ducha, cierpliwe, równe posuwanie się po linii prostej, spokojnej wiary w ostateczny sukces.

Kronika polityczna.

Odezwy Papieża do pokoju.

„Osservatore Romano“ ogłasza wezwanie Papieża do pokoju do wszystkich

narodów prowadzących wojnę. Ojciec św. uskarża się, że dążenia jego, by doprowadzić do zgody, dotąd się nie powiodły. Mimo to nie stracił nadziei. W rocznicę wybuchu wojny, błaga o szybkiej jej koniec.

Papież zaklina panujących, aby wysłuchali jego prośby, bo są odpowiedzialnymi przed Bogiem. Chwila nadeszła, w której o pokoju mówić należy, aby wszyscy przyjaciele pokoju mu pomogli. Błogosławiony niech będzie ten, który jako pierwszy rzuci hasło pokoju pomiędzy prowadzącymi wojnę.

Zachęte tę Papieża odrzuca szorstko prasa włoska.

Stolica święta pozbawiona wolności.

Berliner Tageblatt pisze: Podług doniesienia Kölnische Volkszeitung wręczył 23 lipca kardynał della Volpe ks. Mosserowi palusz dla nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego ks. dr. Edmunda Dalbora. Ks. Mosser więc arcybiskupowi nowemu sam palusz zawiezie i po konsekracji wręczy. Ks. Dalbor zatem zwolniony został od przepisów prawa kanonicznego, podług których każdy arcybiskup jest zobowiązany w przeciągu trzech miesięcy po konsekracji prosić w Rzymie sam albo przez zastępcę o palusz.

Dalej zwróciło uwagę tu, że nominacja ks. arcybiskupa Dalbora wciąż jeszcze nie została ogłoszona. Opóźnienie to nie stoi w związku z ogólnem utrudnieniem pracy biurowej, ale z tem, że ważny telegram stolicy świętej w sprawie tej, wystosowany do nuncjusza papieskiego w Monachjum, nie doszedł i prawdopodobnie cenzura włoska go wstrzymała, i to jest, zauważa Kölnische Volkszeitung przyczynkiem do pytania, czy wolność i niezależność stolicy świętej w obecnych Włoszech dostatecznie jest zapewniona.

Siła ekonomiczna Niemiec.

Profesor ekonomji przy sztokholmskiej wyższej szkole handlowej dr. Heckscher wrócił z podróży informacyjnej do Niemiec, Holandji, Francji, Anglii i Szwajcarii; w wszystkich tych krajach robił studia nad ekonomicznymi skutkami wojny. „W Stockholms Dagebladet“ ogłasza on sprawozdanie i stwierdza, że Niemcy bezwarunkowo najlepiej wojnę przetrzymali. Panuje tam spokój i nadzieja, które muszą podziw wzbudzać. Przygotowania gospodarcze do wojny nie były tak dobre, jak ogólnie myśla, lecz podziwiać trzeba, jak się cały naród zastosował umiać.

Siła gospodarcza kraju uprawnia rządzących mężów do najdalej sięgających nadziei, mimo że wojna olbrzymie kosztuje sumy, nie nastąpi nigdy zawarcie pokoju, z powodu wyczerpania sił w ludziach, albo z powodu braku pieniędzy, lub żywności.

Układ turecko-bułgarski podpisany.

„Frankfurter Zeitung“ dowieduje się z Londynu, że układ, mocą którego Turcja odstępuje Bułgarii kolej do Deagaczu, został w Konstantynopolu dnia 22 lipca podpisany. Cały teren na zachód od Marycy staje się bułgarskim.

Układ ten pod względem politycznym nie zobowiązuje stron do niczego.

Dalej donosi „Times“ z Sofji, że Bułgaria nie zobowiązuje się zostać neutralną, tak samo, jak i pozwolić na przewóz kontrabandy do Turcji. Podług nowego układu otrzymuje Bułgaria kolej, która przechodzi przez Turcję w całej rozciągłości. Naokoło kasy, przy dworcu w Adrianopolu, żąda Bułgaria dla siebie 2.900 metrów na okół. Jeżeli to uzyska, wybuduje nową kolej, która

da Turcji nowe, niezależne połączenie z Adrianopolem.

„Corriere della Sera” donosi, że pomiędzy Bułgarią a Turcją doszło do porozumienia, przez które Bułgaria o-prócz innych ustępstw uzyska kolej do Dedeagaczu, przechodzącą przez Turcję. Wiadomość ta w połączeniu z doniesieniami, że krytycy wojskowi angielscy radzą Rosjanom poświęcić Warszawę, zrobiła we Włoszech bardzo wielkie wrażenie i zburzyła niejedną iluzję narodu włoskiego.

Deprymujące usposobienie starają się we Włoszech podnieść i to przez hać w gazetach przeciw Turcji. Tak donosi „Idea Nazionale” o ciągłych wysiłkach amunicji Turcji na Cyrenajkę i ekspedycjach tureckich i niemieckich oficerów. Dalej opowiadają, że Włochów zatrzymały władze w Syrii przemocą.

W Paryżu wywołało to wielkie wrażenie, tem więcej że z Rzymu doniesli, iż Bułgaria z Serbią toczy układy i że Serbja chce Bułgarij poczynić koncesje.

Brak żywności w Rosji

W Rosji panuje od dłuższego czasu brak żywności, w niektórych miastach stał się on dla biednych warstw wprost klęską. Zarządy miast napotyka przy swych staraniach o zapobieżenie tej klęsce na nieprzewidywane trudności, cierpiały na bezustanny brak pieniędzy i wciąż miały trudności wskutek rozporządzeń rządowych. Zamówiona żywność przychodziła często zapóźno, albo popsuta i musiano ją sprzedawać ze stratami, nie można jej też było zakupować wskutek zakazu wywozu z niektórych gubernij tam, gdzie była najtańsza; często konfiskowała władza wojskowa zakupione towary. Niektóre zarządy miast stawiały wobec tych przepisów zacięty opór. Dlatego mają w Rosji miasta wspólnie się organizować i w celu tym miały się odbyć narady związku miast w Moskwie od 24 do 26 lipca.

Taktyka rosyjska.

Z kwatery austriackiej donoszą, że wojska sprzymierzonych napotykają obecnie całe wieś w Królestwie opustoszałe, spręży zniszczone, ruchomości domowe podruzgotane — wszystko w stanie takim, jakby nad miejscowościami temi przeszedł najstraszliwszy huragan, burzący wszystko co stoi mu na drodze. Jak wynika z zeznań jeńców, dzieje się to wszystko planowo na rozkaz rosyjskich władz wojskowych, które nie chcą aby nieprzyjacieli napotykał po drodze na mienie i dobytek, z którego by mógł korzystać. Na dwa lub trzy dni przed opuszczeniem owej miejscowości, wzywani są mieszkańcy, aby spalisz cały swój dobytek i wzięli poświadczenie od wojska, upoważniające ich do żądania odszkodowania i poparcia u władz rosyjskich. Wieśniakom, którzy nie chcą strzechy rodzinnej opuszczać, wmawiają rosjanie, że nieprzyjacieli morduje każdego poddanego Rosji i pali jego własności. Po usunięciu się mieszkańców wsi i po zabraniu przez nich wszystkiego, co są w stanie zabrać, kościska wojska w chwili cofania się podpalają zabudowania i dokonują ostatecznego spustoszenia.

Komunikacja listowa z jeńcami cywilnymi w Rosji wzbroniona.

Jeńcy cywilni, przebywający w Rosji od dłuższego czasu, żadnego o sobie nie dają znaku życia i przyczyną tego trudno było dotrzeć. Dopiero teraz dowiedziano się, że polega to na rozporządzeniu rządu rosyjskiego. Rząd rosyjski mianowicie rozporządził, że jeńcom cywilnym w Rosji nie wolno komunikować się listownie z rodzinami, ponieważ jeńcy prze-ważnie nie znajdują się w obozach koncentracyjnych, lecz przebywają w wyznaczonych miejscowościach i dlatego podlegają ogólnym przepisom pocztowym. Wobec tego o naturalnej komunikacji pocztowej nie może być mowy, a wątpliwym jest, czy drogą pośrednią — przez Czerwony Krzyż itd. w państwach neutralnych przesyłki pocztowe dojdą do jeńców.

Spokój w Kurlandji.

KOPENHAGA, 28-go lipca. Według doniesienia „Politiken” z Rygi, mimo stalego posuwania się naprzód wojsk niemieckich, ludność tamtejsza zachowuje się zupełnie spokojnie. Życie w mieście przy-biera bieg zwykły. Wkroczenie Niemców do Kurlandji nikogo tam nie przestraszyło ani zaniepokoiło.

Pełnienie w Rosji.

„Ruskij Inwalid” donosi, że siły zbrojne rosyjskie na nowo się tworzą. Dzieci-więć dziesiątych armji rosyjskiej w ilości 4 i pół miliona ludzi biorą udział w walkach.

Inne wiadomości z Petersburga przyznają, że Niemcy posunęli się do pierwszej linii defenzywny Warszawy, lecz Rosjanie się jeszcze nie zdecydowali, opuścić te stanowiska, które bronią fortęcy. W każdym

razie i narażać za stosowne przygotować ludność na najgorsze i od jednego końca cesarstwa do drugiego złączyły się miliony warietych poddanych w żarliwych modlitwach o odwrócenie nieszczęścia.

Rząd rosyjski jest zawiedziony w nadziejach swych, że Austro-Węgry tylko przez przesunięcie liczących sił z północy na południe odeprzeć mogą Włochów.

Podług Wiener Politische Korrespondenz powiedział poseł rosyjski do Sonnino powtórnie ostre słowa, z powodu ciężkich strat, które powstają dla Rosji dla tego, że akcja nad Isonzo się nie udała.

Przed obradami Dumy.

Postawie do Dumy zbierają się powoli i przywożą nastroje swych okręgów wyborczych. Poseł Korenski opowiadał o okolicy nad Wołgą, że tam w okręgach wiejskich uważać można rodzaj gangreny ducha, ponieważ ludność nie ma żadnych wiadomości o panujących stosunkach i położeniu.

Poseł Nekrasow mówi, że ludność ma tylko jedno życzenie: walczyć przeciw drożyznie. Poseł Wielichow, który powrócił z Dublin, stwierdza bezludną konieczność ulepszenia uzbrojenia wojskowych stojących tam wojsk. Poseł Warun, wicemarszałek dumy, który przyjechał z okolicy nad Czarnym Morzem, przyznaje, że kwalifikacja wojskowa żołnierzy tureckich jest bardzo wielka, spodziewa się jednak, że operacje przy Dardanelach skończą się sukcesem dla sprzymierzonych.

Poseł Czychaczew, który powrócił z frontu galicyjskiego, oświadczył, że w tamtejszej armji panuje w ogóle spokojne usposobienie, mimo nadzwyczajnych wysiłków i okropnych wrażeń ostatnich czasów.

Minister finansów Bark ściągnął na siebie gniew i nienawiść partji socjalnych demokratów i robotników, bo zaprosił przedstawicieli wszystkich stronnictw na zebranie na którym obradowano o zamiarze wydania nowych banknotów w wysokości miljaru rubli, oprócz tych dwóch partji. Nawet ze strony prawicy zwracano ministrowi uwagę, że nierozsądnie postąpił, w czasach konieczności współpracowania rządu z dumą, gdy przedstawiciele dwóch stronnictw pominał.

Wielka część postów znajduje się jeszcze w Moskwie, gdzie zjazd przedstawicieli miast uzyskał po wielkich trudnościach od rządu pozwolenie, na odbycie obrad w sprawie ogólnej drożyzny.

Kadeci uchwalili pod przewodnictwem Szynjarowa żądać utworzenia osobnego ministerjum dla amunicji, postępowcy uchwalili rezolucję, że mianowania ministrów w ostatnim czasie uważają jedynie jako zmianę osób, nie zaś systemu i dla tego taktykę swoją dotychczasową wobec rządu zachowają. Pał-dziennikowcy uchwalili, żądać, aby nowa pożyczka wypuszczona była tylko po poprzedniej zgodzie Dumy, a to dla tego, aby do pożyczki miano więcej zaufania i więcej ją subskrybowano. Jest to pośrednie przyznaczenie, że ostatnia pożyczka wojenna się nie udała; doniesieniu temu rząd nie zaprzeczył, mimo że zapowiedział, iż udowodni, że pożyczka się udała.

Jeniec rosyjski w ucieczce zastrzelony

BERLIN, 30 lipca. W drodze z Dres-sin do Greifenhagen uciekł jeńiec rosyjski eskortującemu go oddziałowi wojskowemu. Gdy na wołanie nie zatrzymał się, zastrzelono go.

Niewdzięczna Serbja.

SOFJA, 29 lipca. Według doniesień dzienników, poleciono postowi rosyjskiemu księciu Trubeckiemu, w imieniu cesarza rosyjskiego, podnieść energiczne przedstawienia u serbskiego prezesa ministrów Pasicza i serbskiego następcy tronu, by Serbja niezwłocznie odstąpiła Bułgarij nie-sporną strefę Macedonji. Mimo to, niema wątpliwości, że i ten krok Rosji, rozbiję się o upór Serbski.

Wywiad u podsekretarza stanu ministerjum spraw zagranicznych.

BERLIN, 30 lipca. Jak donoszą z Nowego Jorku rozmawiał berliński przedstawiciel United Press, Karol Ackermann z podsekretarzem w urzędzie spraw zagranicznych Zimmermannem. Na pytanie, czy stosunki niemiecko-amerykańskie są tak zachwiane, jak to niektórzy sądzą, odpowiedział podsekretarz stanu, że nie. W czasie obecnym są dla wielkich narodów kwestje sporne możliwe, lecz z tego powodu nie potrzeba zaraz zrywać stosunków dyplomatycznych.

„Więć Pan jest zdania, pytał się „korrespondent”, że porozumienie możliwe”. „Mam nadzieję”. Staraliśmy się w ostatniej nocy wszystko uczynić, lecz rząd amerykański nie czuł się zobowiązany na plany nasze się zgodzić. Co teraz zrobimy, jeszcze nie jest zdecydowane, bo noty amerykańskiej w urzędzie spraw zagranicznych nie omówiliśmy jeszcze we wszystkich szczegółach i potrwa to jeszcze jakiś czas, nim we wszystkich wy-działach ją opracują. Naszej taktyki z Turkami nie możemy poświęcić i jestem

przekonany, że naród nasz by tego nie po-chwalił, cały naród stoi za rządem.

Fismo angielskie o sprawie Polskiej.

Poważne pismo angielskie „The Nation” atakuje Rosjan za wrogie Polakom stanowisko. Dziennik pisze między innymi: „Rosja mogła łatwo pozyskać Polaków, gdyby była obróciła w rzeczywistość proklamację w. księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków. Tymczasem w Polsce, jak i w Petersburgu traktowano tę proklamację tak, jak gdyby ona wogóle nie istniała, a ogłoszony świeżo projekt samorządu dla miast polskich oznacza prosto wyrok śmierci dla nadziei narodu polskiego. To samo da się powiedzieć o Galicji. Należy się obawiać, że metody rosyjskiego gubernatora we Lwowie i jego administracji silnie odstęczyły od Rosji Polaków. Rosjanie mają dobrych generałów, ale kiedy wreszcie będą mieć wielkiego męża stanu? Tymczasem możemy z pewnością pomóc Polakom i Rosji, jeżeli jak najze-rzej rozpowszechnimy ideę, iż sprawa polska razem z innymi problemami narodo-wościowymi zatawiona i uporządkowa na zostanie w czasie wielkiego europejskiego obrachunku, jaki nastąpi po wojnie”.

Gwałt angielski.

PARYŻ, 29 lipca. (Agencja Havasa*). Anglja doniosła Grecji urzędowo o postanowieniu sprzymierzonych tymczasowego zajęcia Mytileny ze względów wyłącznie wojskowych. Nota zapewnia w przyjaznym tonie, że sprzymierzeni szanują władzę Grecji i opróżnią wyspę, gdy znikną powody zajęcia.

Straty angielskie.

ROTTERDAM, 29 lipca. Ogólne straty Anglików do 24 lipca są następujące: Marynarka straciła do tego czasu 515 oficerów, 8,491 marynarzy. Siły zbrojne we Francji do 15 lipca 11,254 oficerów i 255,649 żołnierzy, pod Dardanelami włącznie z marynarką 2,240 oficerów i 47,094 żołnierzy, w niemieckiej Afryce południowej 415 oficerów i 5,333 żołnierzy, razem 14,428 oficerów i 316,567 żołnierzy.

Straty angielskie w Afryce.

LONDYN, 29 lipca. W izbie gmin 27 lipca oświadczył na zapytanie podsekretarza stanu urzędu wojennego, że straty poniesione w walkach pod Tanga w niemieckiej Afryce wschodniej, w listopadzie, wyniosły 66 oficerów, 110 białych żołnierzy i 628—kolorowych.

Spalony samolot.

PARYŻ, 29 lipca. Wzgorze w pobliżu Issy les Moulinaux, przy wlocie zapalił się samolot i spadł z wysokości 300 metrów. Obaj lotnicy spalili się.

Władza atak napowietrzny.

KOPENHAGA, 30 lipca. Wczoraj nad wybrzeżem belgijskim w pobliżu Gentu, pojawił się francuski statek napowietrzny i usiłował między innymi ostrzeliwać dwa nurkowce, które pozostały nieuszkodzone. W końcu Niemcy zmusili statek napowietrzny do ucieczki.

Generał Porro dowódcą armji.

BAZYLEA, 30 lipca. Generał Porro podszef w włoskim sztabie generalnym ma podług Baseler Nachrichten otrzymać dowództwo nad osobną armją, która jednak nie pójdzie na Dardanele.

Bawełna kontrabandą.

CHRYSTJANJA, 29 lipca. „Daily Express” dowiadyuje się od członka parlamentu z Lancashire, że prawdopodobnie już niedługo, bawełna ogłoszona zostanie, jako bezwzględna kontrabanda.

Skonfiskowana bawełna.

HAWRE, 29-go lipca. Ze sprzedaży 10,000 bel bawełny, skonfiskowanej na pokładzie parowca „Dacia”, osiągnięto 3 i pół miliona franków.

O zatopieniu parowca „Leslanow”.

LONDYN, 29 lipca. „Times” donosi z Waszyngtonu: Stany Zjednoczone nie będą rozprawiły z Niemcami o zatopieniu parowca „Leslanow”, gdyż zdaje się, iż komendant nurkowca wystąpił z potrzebną względnością, zanim zatopił okręt i ładunek kontrabandy.

Skonfiskowany żaglowiec.

GENEWA, 29 lipca. „Journal de Geneve” donosi z Tunisu, że skonfiskowano przy przylądku Matapan duży żaglowiec grecki i zabrano go do Biserty.

Ofiary nurkowców.

ROTTERDAM, 29 lipca. Z Londynu donoszą: Nurkowce niemieckie zatopiły parowiec „Mangara” (1821 tonn), pochodzący z Glasgowa i parowiec rybacki „Westwardho”, załoga którego wylądowała w Lo-westofcie.

„Nieuwe Rutterdamsche Courant” donosi pod datą wczorajszą, że w ostatnią dobę nurkowce niemieckie zatopiły 10 angielskich parowców rybackich. Wszystkie ostrzeliwano, lecz, jak się zdaje, nikt przy-tém nie stracił życia.

Prócz tego zatopiono parowiec duński, szwedzki i cztery norweskie.

Nowe nurkowce.

NEW-YORK, 29 lipca. „Smith boat and Engine company” odebrała od rządów czwóporozumienia polecenie, przedłożyć kosztorysy na silne i szybkie łodzie motorowe, które unieść mogą dwie lub trzy lekkie armaty i użyte być mają przeciw niemieckim nurkowcom. Anglja chce flotę złożoną ze 100, Rosja z 30 — 40 takich łodzi mieć, nurkowce te będą w stanie płynąć 50 mil na godzinę.

Niemieckie nurkowce w Białym morzu.

ROTTERDAM, 30 lipca. Jak „Daily Mail” donosi, stwierdzono obecnie niemieckich nurkowców w Białym Morzu. Premie assekuracyjne dla Archangielska ol-brzymio podwyższono.

Storpedowany parowiec belgijski.

ROTTERDAM, 30 lipca. Belgijski parowiec „Księżna Marie Jose”, zbudowany w r. 1909, należący do towarzystwa budowy okrętów oceanowych w Antwerpij, o pojemności 1954 ton, storpedowano na morzu północnem. Z załogi uratowano 21 osób, 4 utonęły.

Sułtan turecki wyleczony.

KONSTANTYNOPOL, 29 lipca. Profesor Israel odjechał dziś rano do Bukaresztu; otrzymał wysoki order. Osmanie i w inny sposób został wyszczególniony przez członków rodziny cesarskiej w dowód wdzięczności za skuteczne zastosowanie sztuki lekarskiej i na dowód zadowolenia z powodu zupełnego wyleczenia sultana.

Kalendarzyk.

DZIS: Ignacego L.
JUTRO: Piotra w Ok.
TEATR POLSKI. Dziś i Jutro „Sybir”.
HELENÓW. Codzienne koncerty orkiestry filharmonijnej pod dyr. A. Turnera.
Jutro Zabawa Ogrodowa.

PARK STASZICA. Dziś Koncert popularny.

GRAND HOTEL. Dziś benefis dyr. I. Lustiga.

TEATR WIELKI. Jutro „Przywódca”. Benefis T. Tadwina.

MEISTERHAUS. Codzienne przedstawienia o godzinie 7-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza” otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

Kronika miejscowa i sąsiedka.

Likwidacja K. O. N. P. B.

(a) W tym tygodniu wypłacane są ostatnie zapomogi biednym; przy wypłacie w dzielnicach odbierano książeczki legitymacyjne, wydane przez K. O. N. P. B. na prawo otrzymywania zapomóg.

Członkowie dzielnic K. O. N. P. B. fotografowali się w zbiorowych grupach pa-miątkowych.

Towarzystwo „Wiedza”

udała bezpłatnej nauki czytania, pisania i rachunków dla dorosłych mężczyzn i kobiet. Lekcje odbywają się 3 razy tygodniowo od godz. 5 do 8 wieczorem w taskawie udzia-łonym przez P. Berlach lokalu szkolnym przy ul. Ewangelickiej 24 g.

Zapisy odbywają się w wymienionych godzinach codziennie.

Wypadek.

(b) W ubiegły czwartek przed południem na placu (Północna 24) miał miejsce następujący nieszczęśliwy wypadek:

Gdy wóz, należący do mieszkańca m. Koła, Lewkowicza, który był bardzo wysoko naładowany towarami i na górze siedzieli jeszcze 5 osób, mianowicie: Cecylja Wołoszyńska, 43 lata, Marja Otylska, 34 lata, woźnica, Józef Wawrzyński z m. Koła, 36 lat, 18 letnia Gitla B. i 20-letnia Chana L.—wyjechał z podwórca na ulicę, i przednie koła dostały się do rynsztoka przewrócił się i wszystkie ciężkie sprzęty upadły na pasażerów, których można było dopiero wydobyć z pod ciężarów po upływie 40-tu minut. Otylska dostała wstrząśnienia mózgu; Wołoszyńska—ciężkie rany na całym ciele i głowie. Woźnica i obie dziewczyny odniosły również ciężkie rany. Otylską i Wołoszyńską odwieziono w bezradnym stanie do domu.

Kradzież.

(c) Z mieszkania właściciela cukrowni M. Komara, przy ul. Benedykta 1, skradziono 2700 rb. gotówki.

Kradzież w tloku.

(d) Wczoraj przed południem, gdy kupiec miejscowy Kahan stał w celu wykupienia patentu, w szereg przed gmachem przydzium policji (Ewangelicka 17) skradziono mu w tloku z kieszeni paczkę z większą sumą pieniędzy, oraz paszport zagraniczny na imię Grosleit i Kahan.

Różnorodność listy do odebrania w 3 oddziale siły ogniowej

Mikołajewska 54.

Apolonia Posselt, Łódź, Marjanna Dominiak, Łódź, Janina Staszewska, Targowa 25, Leon Gołc, Targowa 29, Ottylja Härtig, Zagajnikowa, Adolf Goldberg, Długa 67, Michał Kon, Mikołajewska 11, Salomon Jasch, Andrzej 7, Anna Bojanowska, Przejazd 7, Rudolf Bauer, Gubernatorska 33, Edmund Jelonek, Zagajnikowa nr. 9, Salomon Jokow Weinberg, Krótka 9, Tadeusz Konarzewski, Łódź, Rajnold Weber, Piotrkowska 108, Marjanna Resinger, Piotrkowska 110, Anna Petrich, Radwańska 48, D. Stange, Piotrkowska 33, Rajnold Fitze, Widzewska 91, Ida Szuster, Widzewska 14, Kaufmann, Łódź.

Parzeniczewski, Piotrkowska 60; A. Binisik, Przejazd 47; C. Langnas, Łódź; Eforim Ciechanowski, Zachodnia 22; Wiljan Grossmann, Widzewska 70; Henryk Segal, Wschodnia 44; H. Kraft, Piotrkowska; J. Modzejewski ogrodnik, Łódź; Apolonia Golte, Łódź; Halina Gorgolńska, Rokicińska 10; Matylda Sulc, Łódź; Feliks Boniewicz, Łódź; Julian Wiener, Długa 5; Marjus Opaczynski, Łódź.

Zofia Lipińska, Łódź; Mikołaj Jakobson, Łódź; M. Grabiński, Łódź; Pani Dr. A. Stencel, Łódź; Herman Rubinstein, Łódź; Jakób Srebnagóra, Łódź; Wacław Chodecki, Piotrkowska 29; Pani M. N. Wiszniak, Łódź; Fabryka Cementu Łazy, Łazy; A. M. Izbicki, Łódź; Henryk Kühn, Nawrot; Emma Kajner, Łódź; Hermann Hoffmann, Łódź; O. Lange, Targowa 31; W. Winkler, Wodna 39; P. Winter, Nowo-Targowa 43; Weichselfisz, Konstanyńska 40.

Z towarzystwa miłośników języka hebrajskiego.

Towarzystwo „Chorre sfas ewer“ (Spacerowa 21) rozesłało ankietę do wszystkich żydowskich uczniów i uczennic wyższych klas szkół miejscowych — zawierającą trzy pytania: o wychowaniu domowym, jakich poglądów są rodzice; w jakim języku mówią w domu etc?

Z Domu Ludowego.

(1) Dom ludowy (Wólczańska 5) otrzymał pozwolenie na wypiek i sprzedaż chleba po cenie kosztu.

Od przyszłej urodzieli już będzie można otrzymać chleb po przedstawieniu karty chlebowej.

Zapisy dzieci do szkół w gminie Radogoszcz.

(c) W czwartek ubiegły w szkołach początkowych na Bałutach, w Zubardzie i w Radogoszczu rozpoczęto zapisy dzieci do nauki w nadchodzącym roku szkolnym. Do dnia dzisiejszego włącznie zapisało się 2,400 dzieci płci obojczy. Wolnych miejsc w tych szkołach, które mają być czynne, pozostało jeszcze 700. Dalsze zapisy odbędą się w dniu rozpoczęcia lekcji, t. j. 2 sierpnia, czyli w poniedziałek nadchodzący.

Jak widać z powyższego, działalność zapisuje się do szkół bardzo licznie.

Rezerwistki w Zgierzu.

(c) W myśl rozporządzenia prezydenta m. Zgierza, milicja tamtejsza sporządza obecnie nowe listy rezerwistek, otrzymujących zapomogi z kasy miejskiej. Działalność ta została ukończona.

Skutki budowy bez planu.

(c) E. Fianto, właściciel posesji przy ul. Wysokiej w Zgierzu pobudował w ostatnich czasach bez planu i bez pozwolenia sekcję budowlaną dużą szopę drewnianą. Obecnie władze nakazały, nielegalnie zbudowaną szopę rozebrać.

Rewizja piekarni.

(c) Milicja w Zgierzu przystąpiła wczoraj do układania listy właścicieli piekarni z wyszczególnieniem dokładnych adresów tych zakładów.

Jednocześnie milicja sprawdza drobniarstwo, czy piekarnie prowadzone są zgodnie z odnosnymi przepisami.

Evakuacja żołnierzy rosyjskich.

(c) Wczoraj ewakuowano ze szpitali Zgierskich do Łodzi 39 rannych żołnierzy rosyjskich. Obecnie szpital w Zgierzu dla żołnierzy rosyjskich są próżne.

Znaczną kradzież w drodze.

(c) Leok Neufeld, kupiec z Konina, zawiadomił milicję w Zgierzu, że onegdaj w drodze do Łodzi, w wsi Emilji, w gminie Łudmierz skradziono mu z wozu 20 chustek wełnianych wartości 120 rb.

Złoczyńców ani śladu nie wykryto.

O psy biegające samopas.

(c) Władze w Zgierzu wydały nakaz do milicji, aby wszystkie psy, biegające samopas były zabijane. Oprócz tego, za nietrzymanie psów na uwłazi właściciele ich będą pociągani do odpowiedzialności.

Z Chojen.

Komitet Obywatelski zaprowiantowania Chojen na jednym z ostatnich swych posiedzeń utworzył trzy sekcje: 1) Sekcję roz-

dzielną chleba i mąki, 2) Sekcję żywnościową i 3) Sekcję opalową.

Makę dla rozdania Komitet Chojenki otrzymuje przez Cesarzko-Niemieckie Prezydium Polityczne od Łódzkiego Komitetu rozdawnego chleba i mąki. Obecnie sekcja opalowa otrzymuje od tegoż Prezydium węgle i koks. Skład sekcji znajduje się przy ulicy Rzgowskiej, gdzie każdorazowo setki ludzi zapotrzebowują się w upragniony opał; taż sekcja sprzedaje również drzewo, słomę i siewkę.

Z polecenia tegoż Prezydium dwie komisje rządowe przystąpiły w dniu 30 b. m. do zdjęć fotograficznych mieszkańców Chojen, w celu zapoznania tychże w paszporty. Jedną z komisji znajduje się w gmachu Komitetu Obywatelskiego przy ul. Rzgowskiej Nr. 140, a druga przy ulicy Sienkiewicza Nr. 10 (składy Schwarz). Zdjęcia odbywają się codziennie od pół do 8- j reno do 6-jej wieczorem, a w niedziele od pół do 3-jej po poł. do 6-jej wieczorem.

Nadmieniamy, że do zdjęć fotograficznych powinni się stawić wszyscy mieszkańcy Chojen, poczynając od lat 15.

Teatr i muzyka.

L. O. S.

Koncert benefisowy dyr. Tadeusza Mazurkiewicza.

Wczorajszy koncert benefisowy dyrektora L. O. S. p. Tadeusza Mazurkiewicza był prawdziwym tryumfem i świętem dla beneficjanta i jego drużyny.

Piękny światowy program, dostępny tylko dla pierwszorządnej europejskiej orkiestry, rozpoczęto polonezem E-dur Liszta, który, jak zwykle, popisowo odegrano. Następnie usłyszeliśmy „Taniec szkieletów“ Saint-Saënsa: w krainie duchów, malując świetną instrumentacją (specjalny strój skrzypiec), nocne wycieczki i tańce duchów z wyraźnym postukiwaniem piszczałki (ksylofon); w końcu zapiał kur, następuje świtanie w postaci przesłoniczonego sola skrzypcowego, które p. A. Czudnowski przesłoniczo odegrał.

Część pierwszą zakończono uweriturą z „Tannhäusera“, którą beneficjant z właściwym zrozumieniem brawurowo poprowadził, otrzymując w nagrodę burzę oklasków i wiele żywego kwiecica od publiczności.

Między innymi zauważyliśmy bukiety od zarządu „Grand Hotelu“ i uczni i uczenic.

Główną jednak akcją, stanowiła zawsze nieśmiertelna symfonia patetyczna Czajkowskiego.

Dzieło to, o którym już tyle pisano i które zawsze jest magnesem dla melomanów, im częściej się słyszy, tem więcej piękna z niego się wyczuwa.

Genjalny Czajkowski, w każdym motywie, czy to na dętych, czy smyczkowych instrumentach, potrafił wyrazić tyle żalu i bólu, że do głębi wzruszony słuchacz pozostaje na długi czas pod silnym wrażeniem tej symfonii. Wykonanie tego arcydzieła we wszystkich jego częściach było mistrzowskie i tylko powiększa tryumf p. Tad. Mazurkiewicza i jego świetnej orkiestry, to też po symfonii owacjom i oklaskom nie było końca.

W trzeciej części usłyszeliśmy nowość po raz pierwszy Rymskiego-Korsakowa „Cappriccio spagnolo“, dzieło to cudownie instrumentowane i nadzwyczaj trudne do wykonania, było również wymiennie odegrane przez orkiestrę i solistę p. Czudnowskiego i doznało ogromnego powodzenia.

Sądzę, że w bieżącym sezonie nie raz jeszcze będziemy mieli sposobność usłyszenia tego utworu.

„Cwałowanie Walkirii“ Wagnera zakończyło ten przesłaniczny program.

Na koniec nie mogę nie wspomnieć o owacjach, jakie spotkały beneficjanta po symfonii patetycznej. Przy dźwiękach fanfary wręczono dyr. Mazurkiewiczowi ogromny wieniec z lirą od członków orkiestry oraz żeton złoty z odpowiednim napisem, a najcenniejszą niespodzianką dla dyrektora stanowił przesłaniczny pod względem artystycznym wykonany i przeczytany przez honorowego członka orkiestry p. inż. K. Goldberga adres, wyrażający w ciepłych słowach życzenia dalszego rozwoju orkiestrze z jej kierownikiem na czele, poruszając tem do głębi beneficjanta, no i niejednego ze słuchaczy.

Niechaj wczorajsze święto artystyczne doda młodemu dyrektorowi bodźca do dalszej niestrudzonej pracy na niwie muzycznej, dokładając mu coraz to nowych wawrzynów...

St. H.

Teatr Polski Cegielniana 63.

Dzisiaj i jutro Artysty Zjednoczeni wystawiają głosny dramat narodowy w 4 aktach G. Zapolskiej p. t. „Sybir“.

Próba z „Dziadów“ (3-ia część) Mickiewicza, i z „Nocy Listopadowej“ Stanisława Wyspiańskiego odbywają się codziennie.

Teatr w parku.

W parku im. Staszka odbędą się raz tygodniowo, we wtorki albo soboty, przedstawienia teatralne Zespołu Artystów Teatru Polskiego pod kierunkiem L. Szepera. Dawane będą lekkie komedje. Pierwsze takie przedstawienie odbędzie się w następnym wtorek, d. 3 sierpnia. Repertuar stanowią fary: „Otello w szlafroku“ Truskina i „Bazyli Fura“ Ludwikowskiego. Łódzka Orkiestra Symfoniczna pod dyktando pp. L. Mazurkiewicza i Bräutigama szykuje na ten dzień nowy popularny repertuar.

Benefis dyrektora J. Lustiga.

Dzisiaj o godz. 5 po poł. odbędzie się benefis dzielnego dyrygenta orkiestry Grand Hotelu p. J. Lustiga.

Na koncert złoży się cały szereg dzieł wybitnych kompozytorów: Chopina, Mozarta, Wagnera, Webera, Vieuxtemps'a, Wallace'a, Ignacego Weinsteina, Rubinsteina i in.

Wątpić nie należy, że ze względu na umiejętnie dobrany, wysoce ciekawy program oraz osobiste zasługi dyr. Lustiga na polu zgrania orkiestry Grand Hotelu, ogród w dniu dzisiejszym będzie miejscem, w którym dadzą sobie rendez-vous sfery melomanów łódzkich i inteligencji.

Zwłaszcza, że odegrany zostanie zawsze mile słuchany polonez pióra znanego w Łodzi muzyka: estety p. Ignacego Weinsteina.

Z ostatniej chwili.

Zajęcie Lublina.

WIENIĘ, 31 lipca. Urzędowo donoszą: Kawalerja nasza wkrótce popołudniu wroczyła do Lublina.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 30-go lipca:

Z terenu rosyjskiego.

Po wielodniowej przerwie sprzymierzeni natarli wczoraj na całym froncie między Wisłą a Bugiem. Na zachodzie od Wieprza aż do okolicy Chmiela przełamano front nieprzyjaciela na linii szerszej niż 25 kilometrów; Austriacko-węgierski 17 korpus po pięciokrotnym szturmie zdobył stanowiska rosyjskie. Wojska niemieckie, walcząc, dotarły wieczorem do linii Piaski—Biskupice i do kolejki z tamąd na wschodzie.

Także pod Kowalem i Belszycami na południowym wschodzie od Krasnostawu i Wojsławic, wojska sprzymierzone wtargnęły do linii nieprzyjacielskich. Dzisiaj rano rozpoczęli Rosjanie odwrót na całym froncie, pałac i burząc wszystkie osady, nawet zboże w pole. Pościg nasz trwa.

Na północnym zachodzie od Dębina po obu stronach ujścia Radomki w ciężkich walkach 28 lipca rano, wywalczono w kilku miejscach przeprawę przez Wisłę. Niemieccy i austriacko-węgierscy pionierzy znaleźli znów sposobność złożenia wśród najcięższych warunków, dowodów wybitnej dzielności i ofiarnej poczucia obowiązku.

Nad górnym Bugiem, obrońcy przyczółka mostowego pod Sokalem cofnęli front południowo-wschodni przed nacierającymi przeważającymi siłami o jakieś 100 metrów i odpierają tam w dalszym ciągu ataki nieprzyjacielskie.

Zresztą położenie w Galicji wschodniej jest niezmiennione.

Z terenu włoskiego.

Trwające jeszcze na terenie goryczyjskim na krańcu płaszczyzny ataki włoskie, są poszczególnie doremnemi natarciami oddziałów nieprzyjacielskich, skierowanemi na wysunięty naprzód punkt oparcia stano-

wisk naszych. I tak na wschodzie od Bajrado i pod Repuglia, usiłowały wojska włoskie zdobyć w dalszym ciągu teren. Odparto ich zupełnie; szczególnie trudził się napróżno nieprzyjaciel o Monte Sei Buso, znajdującej się trwale w posiadaniu naszym. Na innych częściach frontu na południowym zachodzie, nie wydarzyło się nic ważnego.

Na płaszczyźnie Cormons stracono w ostatnich dniach celnymi pociskami z dział balonowego, lotnika włoskiego. Pilota i obserwatora zależono zabitych, wśród płonących szczątków samolotu.

Zastępca-szefa sztabu generalnego von Haefer, feldmarszałek-lejtnant

Wydarzenia na morzu.

Włosi urządzili niedawno na niezajętej przez nas wyspie Pelagosa, stację telegrafu iskrowego. Grupa torpedowców naszych 28 lipca zburzyła ogniem działowym budynek stacyjny i wyrzuciła maszt. Równocześnie dla stwierdzenia rozmiarów nieprzyjacielskiego zajęcia wysłano na wyspę mały oddział naszych torpedowców do ostrego wywiadu. Załoga tegoż nie zważając na gwałtowny opór wtargnęła za okopy nieprzyjacielskie do gęsto obsadzonych betonowych ogromnych fortyfikacji Włochów i zadała im, popierana przez ogień działowy ze statków naszych znaczne straty. I tak poległ między innymi komendant załogi włoskiej i drugi oficer. Po skutecznym wywiadzie oddział nasz, mimo wielkiej przewagi przeciwnika bez żadnych strat, powrócił znów na statki. Nurkowe nieprzyjacielskie wystrzeliły napróżno kilka torped na statki nasze. Komendant floty.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 29 lipca. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

Na zachód i południe od Mitawy odbyła się 26 lipca bitwa przednich straż, która wypadła na naszą korzyść. Nasza straż tylna powstrzymała dnia 26 lipca nieprzyjaciela, wyruszającego z Poniwieża, pod wsią Lubocz, gdzie ogień artylerji naszej zadał nieprzyjacielowi ciężkie straty.

Na froncie Narwi silny ogień artyleryjski. Pod Nowogrodem podejmuje nieprzyjaciel w dalszym ciągu próby przekroczenia rzeki. Przy ujściu rzeki Szkwia udało się nieprzyjacielowi dnia 27 b. m. opanować nasze rowy strzeleckie na lewym brzegu rzeki, lecz kontratak nasz odparł nieprzyjaciela za rzekę. Na lewym brzegu Narwi podjął nieprzyjaciel ofensywę przeciwko wojskom naszym, rozpoczynając kontratak na północy od Sierocka. Pod wsią Budjabreniskija (?) odparliśmy sześć ataków.

Na lewym brzegu Wisły jako też pomiędzy rzeką tą a Wieprzem niema ważniejszych zmian. Między Wieprzem a Bugiem trwała walka w okolicy wsi Rakolupy, Majdan i Ostrowskie w nocy na 27 lipca w dalszym ciągu z wielką zawziętością. Wojska nasze, po odparciu trzech uporczywych ataków nieprzyjaciela przeciwko wzgórzom na północy od Majdan i Ostrowskiego, podjęły ofensywę i opanowały wymienioną wyżej wieś, zabierając około 1.500 jeńców. W kierunku Hrubieszowa podejmuje nieprzyjaciel stale uporczywe ataki. Na północ od wsi Stepanowice odparliśmy trzy wściekle próby nieprzyjaciela, zmieniającego do przełamania frontu naszego i zadaliśmy mu ciężkie straty.

Na południe od Sokala podjęliśmy ze skutkiem ofensywę przeciwko zastępom nieprzyjacielskim, które przekroczyły rzekę Poturzycę. Rano dnia 27 lipca rzuciły się wojska nasze na pozycję nieprzyjacielską na wzgórzach i wzięły wielu jeńców. Nieprzyjaciel rzucił

POLSCY ARTYŚCI ZJEDNOCZENI.

Teatr Polski

Cegielniana 63.
Zarządzający L. Szejer.

W Sobotę 31 Lipca i w Niedzielę 1 Sierpnia b. r.

NOWOŚĆ! Po raz pierwszy w Królestwie! NOWOŚĆ!

„SYBIR“

Dramat narodowy w 4-ach aktach, Józefa Maskoffa
(Gabryeli Zapolskiej).

Początek punktualnie o 8-iej i pół po poł.

Bilety do nabycia w Cukierni W-g Gostomskiego (dawniej Roszkowskiego), w dni zaś widowisk od 10 rano w Kasie teatru (Cegielniana 63).

nowe siły do kontr-ataku. Zawzięta walka trwa. Nad górnym Bugiem jako też nad górnym biegiem Złotej Lipy gwałtowny ogień artyleryjski i próby posunięcia się naprzód słabych oddziałów nieprzyjacielskich.

Tak przedstawiają się najnowsze „zwycięstwa“ rosyjskie według komunikatu zwierzchniego wodza naczelnego. Skutkiem tych zwycięstw było—jak widzimy z najświeższych komunikatów niemiecko-austriackich—przekroczenie Wi-

śly pomiędzy Kozienicami a Pilią przez wojska niemieckie i zdobycie Lublina przez wojska austriackie.

Prasa londyńska o losie Warszawy.

HAGA, 30 lipca. Także prasa londyńska odczuwa zbliżające się rozstrzygnięcie losów Warszawy. Korespondent „Timesów“ donosi pismu swemu pod dniem 25 lipca:

„Niemcy w wielu miejscach przekro-

czyli Narew. Także na południu stoi nieprzyjaciel w niezbyt dalekiej odległości, Wczoraj wieczorem widać było na niebie łunę płonących wsi. Nawet optymiści sądzą, że opróżnienie Warszawy może być jeszcze tylko kwestją dni kilku. Należy jednakże podnieść fakt, że nie następuje wypędzenie Rosjan z ich pozycji, lecz opróżnienie dobrowolne, ponieważ nie chcą oni przyjąć bitwy, do której nie są dostatecznie przygotowani. Tym sposobem zapobiegnie się katastrofie. Nie przypusz-

czają, żeby w pobliżu Warszawy doszło jeszcze do wielkiej bitwy, lecz, że nastąpią jedynie walki z tylnymi strażami.

Prof. Stanisław Nirnstein,
pianista,
po dłuższej nieobecności powrócił do Łodzi i wznowia swoją działalność pedagogiczną.
Godziny przyjęci od 10—12-iej rano.
ul. Andrzeja Nr. 51.

Ogród Meisterhaus. :: od soboty dnia 31 Lipca.

Codziennie wielkie przedstawienie od 7¹/₂ do 10¹/₂ w razie niepogody dział koncertowo-kabaretowy odbędzie się w sali

Wesoły karawaniarz | **Wiązanka:** Śpiewy ludowe oraz tańce „Mazur“, | Biorą udział: Mirska, Chrzanowska, Rosi, Michałowski, Woźniak, Machalski, Miłosz, Miciński i Holdak.

operełka w 1 akcie Kiedrzyńskiego. **Ceny miejsc 25 i 30 fen.**

ROBOTNICZY - WĘGLOWI

Woźnice, ślusarze, kowale, technicy budowlani, kołodzieje, siodlarze, Motacze (Dreher), Mechanicy, kierownicy dźwigni i inni robotnicy branży metalowej.

DO BERLINA

są poszukiwani

Biuro pracy Piotrkowska № 108.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A. Meble różne rozsprzedam za bezcen mało używane. Mikołajewska 40 m. 2. 578

Gospodyni umiejąca gotować otrzyma posadę na wsi. Biuro Ludwińskiej, Piotrkowska 567

Gorsety gotowe i obstalunkowe, oinstonosza wszelkie pasy, prostotrymacze, gorseciki poleca chrześcijańska firma „Renoma“ ul. Główna № 17.

Kucharka lub ino wszystkiego poszukuje obowiązkowo zar. warunki do umowy. Wiadomość u portjera. Piotrkowska № 406. 574

Kupuje rzeczy wszystkich lombardów i płać najlepsze ceny. Sprzedają złoto, srebro i różne zegarki z ustępstwem 25% Piotrkowska № 38 Goldin od 9 r. — do 9 w.

Nauczycielka przygotowuje do szkół do 1-iej klasy raz dzieli polskiego, rosyjskiego i francuskiego. Wymaganie skromne, Nawrot 122 m. 16. od 10 do 12-iej

Odzież wyteplona na zawsze amerykańska maść „Corricide de Keene“. Pudełko 60 kop. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hillera, St. Majewskiego. Przedst. wicel H. Teuman, Widzewska 86. 466

Pianino zagraniczne, używane do sprzedania. Przejazd 48 m. 3 od 12—2 573

Papierosy polecam w różnych gatunkach i opakowaniach Krótka 12 m. 17.

Poszukuje prania, sprzątaną lub jakiegokolwiek roboty. Zielona № 32, Antonina Jańska. 566

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji muzyki na fortepianie. Przędziłniana № 31 mieszkania 39.

Rutynowana nauczycielka udziela lekcji muzyki fortepianowej i francuskiego po przystępnej cenie. Brzozowa 4 m. 5. 581—8

Stróż potrzebny zaraz. Nawrot 14. Wiadomość u gospodarza. **Dobre świadectwo**. 579

Tanio, zaraz przyjmę kilka mężczyzn na mieszkanie. Wiadomość w niedzielę każdą. Zakątna 78 m. 46 (róg Andrzeja).

Uczennica klasy IV udziela korepetycji. Ostry: G. L. Przejazd 8, dla „J. G.“ 551—1

Z powodu wyjazdu przedam tanio 3 akcje zagraniczej fabryki. Widzewska 43 m. 19. 504

Zabłąkany 5-letni chłopiec w czerwonym ubranku znajduje się u p. Sobczyńskiego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 255.

Adolf Mühle gubił paszport wydany z gminy Miłostowo gub. Grodzieńskiej. Znalazcę uprasza się oddać skłoty w kantorze Akc. Tow. Karola Benicha przy ul. Wólczańskiej 66. 572

Bronisława Nowakowska zgubiła paszport, wydany z gminy Uściejańsk pow. Kamieki gub. Jędrzejowskiej 563

Józef Dziłkowski zgubił paszport wydany z gminy Skotniki pow. Koński gub. Radomskiej b. bonami. Znalazcę uprasza się oddać do Gazety Łódzkiej.

Zaginiona karta od paszportu wydana z fabryki Klinge i Szulc na imię Władysława Małeckiego.

Szkoła Koedukacyjna Heleny Cholewickiej

Mikołajewska 83 róg Ewangelickiej pierwsze piętro front,

przygotowuje starannie chłopców do Szkoły Handlowej i do Gimnazjum Żośkiego. Dla dziewczynek otwierają się klasy wyższe. Lekcje wakacyjne pod kierunkiem specjalistów. Lekcje języka polskiego dla uczniów byłych szkół rządowych. Zakład freibrowski czynny również przez całe wakacje. Spycery do ogrodów. Zapisy codziennie między 9—12.

Suche drzewo

opalone dla piekarzy, handlarzy, i osób prywatnych, tanio do odstepienia—ul. Lipowa № 71.

TECHNIK

dentystyczny, znający dobrze roboty koronowe i mostkowe znajduje zajęcia. Wiadomość: D-ra Gelbard, Częstochowa, II Aleja № 18. 3179

Fotografia pospieszna

I sztuka 50 f. 3 szt. 70 f.

wykonywa się: a Długiej № 4 z frontu.

UWAGA. Fotografie są dobre na paszporty i przepustki.

Dr. B. Chylewski

Nawrot № 13.

Choroby wewnętrzne i Akuszeria od 9—11 i 4—5.

Dr. Z. Mierzyński

Nowo Cegielniana № 7

powrócił

Godziny przyjęcia 9—11 i 4—6.

Lekarz—dentysta

Rena Rozenman

b. asystentka lek.-den. Habersfelda

Mikołajewska 50 róg Nawrot.

przyjmuje od 10—1 i od 3—7-iej.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2.

róg Piotrkowskiej. Telefon 13-59

Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczna, moczościowa i niemocy piciowej. Leczenie syphilis salvarsanem Erllich-Hata „606“—914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektroliza (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (retroskopia). Przyjmuje od 3—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Laboratorium chemiczne

dla analiz lekarskich

(mocz, krew, płwociny, etc.)

Inżyniera-chemika E. Leyberga

b. asystenta profes. Freseniusa Wiesbaden.

ulica KRÓTKA Nr. 5.

POSDA dla nauczycielki z dobrym francuskim i takąż muzyką.

ADMINISTRATOR rolny, fachowiec potrzebny.

Biuro Nauczycielskie

F. Sękowskiej Przejazd 14.

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcji języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, również przyjmuje wszelkiego rodzaju tłumaczenia w tychże językach.

Adres: Marja Kop lmanówna, Południowa 18, I piętro front. Zastać można codziennie między godz. 2—4 pop.

Z prasy polskiej.

Przerazające cyfry.

Cyfr nie rządzi światem — powie-
dzał Goethe — ale pokazują, jak świat
jest rządzony”. Statystyka szkolnictwa w
Królestwie Polskiem pokazuje nam dobi-
nie, jak nami rządzono.

W Warszawie wyszła, jako odbitka z
„Tygodnika Polskiego“, praca p. Wakara
o dziesięciolecie szkolnictwa w Królestwie
Polskiem. Zawiera ona fakty niesłychane
wymowne, przeraźliwie jaskrawo świadczą-
ce o tem jak nas usiłowano zepchnąć co-
raz niżej pod względem kultury i oświe-
cenia.

Przed ostatnim rozbiorem Polski, na
ferenie dzisiejszego Królestwa Polskiego
było szkół średnich 24, a w nich uczniów
5541, nie licząc szkół wojskowych, ducht-
wanych i nauczycielskich. Jedną z tych
szkół wypadła na 125 tysięcy ludności,
jeden uczeń na 220 mieszkańców. Jesz-
cze w roku 1814 wobec 40 szkół i 6 tys.
uczniów, stosunek ten do ludności okazał
się taki sam, stopniowo zaś polepszał
się bo w roku 1820 za Królestwa konsty-
tucyjnego na 36 szkół było 10 tys. uczniów
i uczeń na 120 mieszkańców płci męskiej.
Od tego jednak czasu szkolnictwo polskie
stacza się coraz niżej, odbiegając coraz
bardziej od stanu, w jakim znajdowało się
pod opieką Komisji edukacyjnej.

A więc w r. 1782 1 uczeń przypadł
na 220 mężczyzn wyznania katolickiego, w
r. zaś 1905 — na 550.

Dotychczas po r. 1905 stan rzeczy po-
prawił się, ale jedynie dzięki prywatnemu
szkolnictwu polskiemu. W r. 1913 było
szkół średnich 58 z 20 815 uczniami wyz.
katolickiego. Stosunek daleko gorszy, niż
w Galicji, wciąż jeszcze gorszy, niż w Kró-
lestwie w r. 1782.

Charakterystycznym jest, że w szko-
łach rządowych większa część uczniów po-
laków nie dociera do klas wyższych. Ma-
tura rządowa jest udziałem tylko niewiel-
kiej części młodzieży polskiej, reszta (dzie-
wczęt około 60 pr., chłopców z górą 80 pr.)
nie kończyła szkół.

Co do zakładów wyższych, to szkoła
Główna w roku zamknięcia (1869) liczyła
1302 słuchaczy, otworzony zaś zamiast
niej uniwersytet rosyjski w Warszawie li-
czył w r. 1870 — 71 — 1020 słuchaczy,
w roku 1876 — 4451. W roku 1904-5
liczba młodzieży na uniwersytecie wynosi-
ła 1484, z tego katolików 1100. Z powo-
du bojkotu liczba ta w r. 1913-14 zmniej-
szyła się do 293 katolików.

A oto garść liczb, dotyczących szkol-
nictwa ludowego. W r. 1912-13 na 1000
mieszkańców kształciło się zaledwie 25
dzieci, podczas gdy w Galicji 135; jedna
szkoła wypadła na 24 wiorsty kwadratowe
w Galicji zaś na 14.

„Rocznik statystyczny“ wylicza w Kró-
lestwie 62,8 pr. niepiśmiennych!

Szkodnicy sprawy polskiej.

Pisaliśmy już o tem, że narodowo-
demokratyczne „Słowo Polskie“, wycho-
dzące we Lwowie, zajęło stanowisko zupeł-
nie rusofilskie. W niem pojawiały się
artykuły, z których wynikało, jakoby Po-
lacy nie tylko teraz, podczas zajęcia Galicji
do Rosji się skłaniali, lecz także już
dawniej w sercu jej sprzyjali.

A. J. KUPRIN.

Szczeńcie-Bajka

Plóm. z ross. Marja Kopelman.

Pewien wielki monarcha, kazał spro-
wadzić do siebie wszystkich mędrców i
poetów całego kraju i spytał ich:

— Na czym polega szczęście?

— Na tem — odpowiedział pospiesz-
nie pierwszy — by zawsze patrzeć się w
Twoje boskie oblicze i wyczuwać...

— Wykluc mu oczy, — przerwał ce-
sarz obojętnie. — Następny.

— Szczęście to polega — Tyś, królu,
szczęśliwy! — krzyknął drugi.

Lecz władca odpowiedział z gorz-
kim uśmiechem: — Jednakowoż cierpię na
hemoroidy i nie mogę się z tej choroby
wyleczyć. — Nozdrza mu wyrwać kanalik
dalej!.....

— Być bogatym! — jakąś się, po-
wiedział następny. Lecz władca odpowie-
dział:

— Jam bogaty, a jednakowoż taknę
szczęścia. Czy dosyć masz miarę złota,
wagi Twojej głowy?

— O, królu mój!...

— Dostaniesz co pragniesz. Przy-
wiążcie mu miarę złota, wagi głowy jego

Takie stanowisko — pisze „Katolik“ —
jest potępienia godne z zasadniczych i tak-
tycznych powodów.

Numerzy odnośnie „Słowa Polskiego“
dochodziły różnem drogami do Austrii, pod
adresem urzędów austriackich. Kto je
przesyłał? Tylko rząd rosyjski miał inter-
es w tem, aby te artykuły rządowi au-
striackiemu stały się wiadome. W jakim
celu je przesyłano?

Nie w innym, jak w tym, ażeby Po-
laków galicyjskich podać w podejrzenie, że
ani obecnie, ani dawniej nie byli lojalni
wobec Austrii.

Zatem „Słowo Polskie“ stało się świad-
domie czy bezwiednie narzędziem, służą-
cem celowi Rosji. Celem tym zaś było
podburzyć przedewszystkiem Austrię prze-
ciwko Polakom.

Jakby Polacy tamtejsi byli teraz wy-
glądali, gdyby Austrija, opierając się na
artykułach „Słowa“, była uwierzyła, że lud-
ność polska zawsze sprzyjała Rosjanom, a
więc wierną Austrii nie była? Odwet za
przeniewierstwo mógł być straszliwy.
A skutki dalsze? Zniechęcenie Austrii i
Niemiec do Polaków wogóle i gniew, któ-
rego skutki byłyby się mogły dać we zna-
ki Polakom w tych państwach, a także i
w obsadzonych dzielnicach Królestwa Pol-
skiego. W pierwszym rzędzie Koło pol-
skie w Wiedniu byłoby straciło wszelki
kredyt moralny u rządu austriackiego.

Robota więc „Słowa Polskiego“ była
wobec Austrii zdradziecka, a wobec wła-
snego narodu jak najgorsza i najszko-
dliwsza.

To czują i widzą sami narodowi de-
mokrati w Galicji. I dla tego jeden z ich
przywódców, były minister, dr. Głabiński,
poseł do wiedeńskiego parlamentu, wyparł
się uroczyście wspólności z „Słowem Pol-
skiem“.

Z ziemi polskich.

Z nastrojów warszawskich.

Mamy przed sobą paczkę dzienników
z Warszawy i z za Wisły — z ubiegłego mie-
siąca.

Kolejno podamy z nich nieco faktów
W „Gazecie porannej „Dwa grosze“
widzimy w nrze 984 (166) artykuł p. t.
„Nabożeństwo za poległych“. Jest to opis
nabożeństwa w kościele św. Krzyża za
pierwszych „drużyniaków“ (z drużyn Iwa-
nowa), którzy zginęli na placu boju.

Na nabożeństwie obok Romana Dmow-
skiego figurowali, jako jego sztab, posło-
wie do Dumy: Wiktor Jaroński i Jerzy
Gościński, oraz niefortunny eks-poseł mi-
asta Warszawy do pierwszej Dumy, Nowo-
dworcki. Mszę żałobną „zaszczycił“ swoją
obecnością i komendant twierdzy warszaw-
skiej, generał Turbin.

Gdy się czyta te relacje, zaprawioną
dwugłosowo-podniosłym tonem sadzewi-
czowskiego pisemka brukowego — robi się
dziwnie nieswojo...

Innych poległych dotąd czcili Wa-
rszawa — nie z Turbinami, lecz wbrew Tur-
binom, wbrew rosyjskim szpiegom i zan-
darmom.

Inne wspomnienia też wiążą się w
pamięci z kościołem św. Krzyża.

Z Mszczonowa.

(I) Osoba, która przyjechała z Pia-

seczna, przejeżdżając przez Mszczonów,
charakteryzuje ruinę tego miasta w najcie-
niejszych kolorach

Jak wiadomo, jeszcze w miesiącu
marcu wysłano stąd równocześnie jak z
Zyrardowa, Grodziska etc. ludność żydow-
ską, która po większej części jeszcze nie
wróciła.

Dlatego też wszystkie prawie sklepy
pozamykane, natomiast największa część
mieszkań otwarta.

Żywność tutaj bardzo droga: mały
chlebek, lub strucelka kosztuje 30 kop.

Z chwilą zajmowania miasta przez
Niemców — komendant wydał rozporząd-
zenie iż nie wolno nikomu naruszać ni-
czyjej własności, i wszyscy mogą wrócić i
otworzyć z powrotem swe sklepy.

W mieście odczuwa się ogromny brak
żywności a to z powodu, że nie wolno wy-
wozić z pobliskich miasteczek.

Z Sochaczewa.

Jak nam donoszą z Sochaczewa, ro-
sjanie w mieście zniszczyli miejscowość
Żelazowa-Wola, miejsce urodzenia Fryde-
ryka Chopina. Dom w którym ujrzał świa-
tło dzienne wielki kompozytor, jego pom-
nik w parku oraz inne po nim pamiątki
uległy zniszczeniu.

Sam Sochaczew, zajęty przez niem-
ców w dniu 17 lipca, jest zburzony.

Dwunastotysięczna ludność Sochacz-
ewa zmuszona została do porzucenia swych
siedziw już w 2 tygodnie po przekrocze-
niu w grudniu przez Niemców rzeki Bzu-
ry i rozpoczęciu boju o Sochaczew.

Wyszogród.

(I) Droga z Bodzanowa do naszego
miasta przedstawia bardzo wzruszający
obraz: wsie, leżące z obu stron drogi,
Ordzin, Węgrzenów, Czyczków i Wilcz-
ków w popiół zamienione.

We wsi Maławieś Rosjanie przed
cofnięciem się oblali naftą olbrzymią
cukrownię i cały majątek wraz z ma-
szynami, kotłami, zapasami towaru, bu-
dynkami padł ofiarą płomieni.

Lecz o wiele straszniejszy wygląd
przedstawia Wyszogród. Wszyscy, któ-
rzy przed wojną znali to miasteczko,
powszechnie zwane „polską Szwajcarią“,
stawiają teraz pytanie: „Czy to dawny
Wyszogród?“

Wszystkie ulice porośnięte są trawą i
robią wrażenie „oazy na puszczy“. Na-
wet rowy, powstałe wśród rynku z eks-
plodujących bomb i szrapneli, z których
niektóre mają po 20 metrów głębokości
porośnięte są trawą.

Niema prawie ani jednego domu
nieuszkodzonego. W niektórych domach,
gdzie się ryzykuje wejść, chcąc zoba-
czyć resztki zniszczonych dobytek, wi-
dzi się: lustra z ram wyjęte, słomę na
podłogach, łóżka, szafy, stoły etc. po
części rozbite, a nawet już zgniłe.

W mieszkaniu miejscowego boga-
cza, Lichtensztejna, leży na podłodze
kasa żelazna rozbita na kawałki, przy
której Rosjanie przed trzema tygodnia-
mi tak „gorliwie pracowali“, chcąc w
niej coś znaleźć.

W miejscowej synagodze, jednej z
najbogatszych w Polsce, wszystkie dro-
gie mosiężne lichtarze, żyrandole i lam-
py rozbite.

Ściana, nazywająca się „myzroch“

uszkodzona, rodąły poniewierają się na
podłozę.

Ludność chrześcijańska, która schro-
niła się w okolicznych wioskach, wra-
cając obecnie do domu i nie znajdując
dawnego siedliska, zmuszona jest do
zajmowania jakiegokolwiek mieszkania,
aby tylko mieć dach nad głową.

Okna są zabite deskami; kto ma
możność sprowadza ze sobą trochę za-
pasu żywności, towaru, naczyń, zajmuje
jakiś otwarty sklepik i zaczyna handlo-
wać.

Jedno w miasteczku zostało nie-
tknięte — to szubienica wśród rynku, na
której Rosjanina przed 6-ciu miesiącami
powiesili Symche Brotmana.

I otóż dlaczego.

Podczas gdy szrapneli i bomby
wpadały do miasta, młody Brotman wy-
biegł na ulicę, aby przybić okno. Wtem
spozstrzegł przechodzącego żołnierza ro-
syjskiego, który był winien staremu Bro-
tmanowi 7 rubli za pieczywo.

Młody Brotman upomnął się tedy
o należność. Żołnierz zaś nie zastana-
wiając się długo, odprowadził „za to“
Brotmana do komendanta, wskazując na
młotek, który tenże trzymał w ręku dla
przybicia okna, iż tym narzędziem Bro-
tman chciał przerwać druty telegrafic-
zne.

Jeszcze tego samego dnia, w pią-
tek wieczorem, na rynku ustawiono szu-
bienicę. Nazajutrz o godzinie 8 rano
wydano rozporządzenie, by się wszyscy
żydzi z miasteczka zbrali na rynek.

Między zebranymi były też matka i
siostra Brotmana, które musiały się
przygotować tragicznej śmierci syna i
brata. Po tym strasnym akcie, komen-
dant miasteczka odezwał się ironicznie
do zebranych żydów: „Teraz możecie
sobie pójść do bóżnicy się modlić!“

Szubienica ta jest pamiątką rosyj-
skiego barbarzyństwa, i ze strony
wpadających szrapneli i bomb, została
do dziś dnia nietkniętą.

Z Rawy.

(a) Jak nam donoszą z Rawy, oko-
liczne wsie Puklinin, Gluchówek, Byszowice,
Bogusławki, Osowice, Sanogosze, Cla-
ładz i inne, znajdują się w gruzach.

Z Częstochowy.

(o) Naczelną wódz armii austriackiej
Jego Cesarza Wysokość arcyksiążę Fry-
deryk, marszałek polny, przybył do Czę-
stochowy onegdaj o godz. 7 wieczorem
wraz ze żoną i zwiadał klasztor Jasno-
górski. Donoszą o tem pisma częstochow-
skie.

Z rozporządzenia władz niemieckich
z dnia 15 b. m. akta stanu cywilnego w
okręgu częstochowskim będą prowadzone
wyłącznie w języku polskim. Dotychczas
prowadzone je w języku rosyjskim.

Z Radomska.

(a) Już siódmy miesiąc dobiega, jak Ra-
domsk znajduje się w posiadaniu wojsk au-
stro-węgierskich. Od tego czasu nastąpiło wiele
zmian, tak w stosunkach handlowo-prze-
mysłowych, jak w życiu społecznym.

Ogólny widok miasta o tyle zmienił swą
poprzednią fuzjogomję, że na sewnatr Ra-
domsk przyozdobiony został polskimi szyla-
mi, wszystkie napisy rosyjskie usunięto. U-
sunięto jednocześnie język rosyjski ze szkół

i rzućcie tego nędzarza do morza. I cesarz
krzyknął niecierpliwie:

— Cawarty!

Wtedy na czworakach wczółgał się
na brzuchu człowiek w łachmanach, z o-
czami gorączkowo błyszczącymi i zabet-
kotał:

— O, miłościwy. Ja choię tak małol
Jam głodny! Uczyni mnie sytym, a będę
szczęśliwym, ja osławię imię Twoje po ca-
łym świecie.

— Nakarmcie go, — powiedział ce-
sarz z obrzydzeniem. A gdy umrze z prze-
sytu, przyjdzie mi powiedzieć o tem.

I przyszło także dwóch. Jeden — silny
atleta z różowem ciałem i niskim czołem,
powiedział z westchnieniem: — Szczęście w
tworzeniu!

Drugi błąd, szepcył poeta, z wypie-
kami na twarzy, powiedział:

— Szczęście w zdrowiu.

Cesarz uśmiechnął się z goryczą i
rzekł:

— Gdyby było w mej mocy zmienię
wasze losy, to po miesiącu, ty, posto bla-
gałbyś Bogów o natchnienie, a ty, Herku-
lesie, biegałbyś do wszystkich lekarzy po
pigułki redukcyjne. Idźcie w spokoju. Kto
tam jeszcze?

— Śmiertelny — odpowiedział dumnie
siódmy, upiękuszony narcyzami.

— Szczęście w nicości.

— Ściąć mu głowę! — leniwie przemó-
wił władca.

— Królu, o, królu, zlituj się!... — za-
szepelił skazany, bledszy od liśków nar-
cyzów, ja nie to chciałem powiedzieć.

Cesarz machnął ręką niedbale, ziew-
nął i przemówił krótko:

— Uprowadźcie go... Ściąć mu gło-
wę. Słowo królewskie twarde, jak agat.
Przychodziło jeszcze wielu. Jeden
z nich powiedział tylko dwa słowa:

— Miłość kobiecy!...

— Dobrze, — zgodził się cesarz: —
Dajcie mu setkę najpiękniejszych kobiet i
dziewcząt, mego kraju — lecz jednocześnie
dajcie mu kubek trucizny. A gdy nastanie
czas, powiedzcie mi: ja przyjdę spojrzeć
na trupa jego.

I jeszcze jeden powiedział:

— Szczęście polega na tem, by każde
życzenie człowieka, spełniło się w oka
mgnienu.

— A czego sobie w tej chwili ży-
czysz? — chytrze spytał monarcha.

— Ja?

— Tak, Ty!

— Władco mój!... Pytanie tak niespo-
dziane.

— Zakopać go żywcem w ziemię. —
Ach, jeszcze jeden mędrzec? No, no! po-
dejdź bliżej!... Być może ty, wiesz, na czym
szczęście polega?

Mędrzec — a był to zaiste mędrzec
prawdziwy — odpowiedział:

— Szczęście tkwi w piękności myśli
ludzkiej.

Brwi władcy drgnęły i krzyknął
gniewnie:

— Aha! Myśl ludzka! co to jest myśl
ludzka?

Lecz mędrzec — albowiem był to
mędrzec prawdziwy — uśmiechnął się z po-
litowaniem, nie nie rzekłszy.

Rozgiewany monarcha rozkazał go
wepchnąć do lochu, gdzie panował wieczny
mrok i nie dochodził dźwięk mowy ludz-
kiej. A gdy po roku sprowadzili przed
oblicze władcy więźnia, który ogłuchł i
oslepił i ledwie trzymał się na nogach, to
na pytanie cesarza: — Co, czy i teraz jesteś
szczęśliwym? — mędrzec odpowiedział spo-
kojnie:

— Tak Panie, jam szczęśliwy. Sie-
dząc w więzieniu, byłem królem, bogatym,
szczęśliwym, zakochanym, sytym i głod-
nym — i wszystko to dawała mi myśl
moja.

— Więc co takiego jest myśl? — za-
wołał cesarz niecierpliwie. — Wiedz o tem,
że za pięć minut każę Ci powiesić i splunę
w przekłętą twarz Twoją! I czy wtedy
myśl Twoja cię pocieszy? I gdzie będą
myśli Twoje, któreś rozstrzonił po świecie?

Mędrzec odpowiedział spokojnie — ale
bowiem był to mędrzec prawdziwy:

— Idjoto! Myśl ludzka jest nieśmier-
telna!

Teatr Wielki

Konstantynowska 16.
Artyści Zjednoczeni dyr. A. Szarkowski.

Benefis Tadeusza TADWINA Przywódcą!!!

W niedzielę d. 1-go Sierpnia 6-ej o g. wiecz.

dramat w 3 aktach
St. Krzywoszewskiego.

Bilety wbrześnie do nabycia w cukierni Roszkowskiego.

miejskich rządowych, jak również z prywatnych. Szkoły fabryczne od wybuchu wojny nieczynne, przez co setki dziesiątów otrzymują brukowe wychowanie.

Dla nauczycieli gminnych wypłacono trzechmiesięczne pensje po 150 koron, tytułem wsparcia. Inspekcja szkolna zezwoliła na otwarcie w Radomsku kursów nauczycielskich, które już rozpoczęto.

Nadzór nad gospodarką miejską komenda powierzyła prezydentowi p. Fr. Goszaryńskiemu, dzięki któremu uporządkowano i zawielowano kilka ulic; komendantem milicji miejscowej jest p. M. Swiderski.

Dla biednej ludności utworzono tanią kuchnię, która wydaje do 600 obiadów dziennie, oraz drugą tanią kuchnię dla inteligencji. Gospodarzem tania, kuchni jest p. Fiwiek, prezesem p. I. Szwedowski. Wielkie wrażenie wywarło aresztowanie szpitalnego doktora, J. Stanisławskiego, jego szwagra oraz woźnego tegoż szpitala. Tutejsza komenda obwodowa stara się zjednać sobie ludność zajętego terytorjum i odnosi się w tych przełomowych czasach do niej z prawdziwą życzliwością, oraz udziela wszelkiej pomocy materialnej.

Wzbroniono surowo skupywanie zboża legorocznego.

Z Konina.

(a) Z zezwolenia władz cywilnych niemieckich w Koninie otwarta została szkoła handlowa z polskim językiem wykładowym. Wykłady rozpoczną się z dn. 3 września. Egzaminów odbędą się 27 i 28 sierpnia, zapisy szkółki przyjmuje już obecnie.

Przymus małżeństwa po wojnach w wiekach ubiegłych.

Zawsze i wszędzie udzielali politycy i mężowie stanu zdanie, iż im bardziej jest kraj skłócony, tem większe jego bogactwo. Dlatego też ustawodawstwo starało się po wojnie o ułatwienie zawierania małżeństw, aby

w ten sposób wynagrodzić straty w ludziach, doznane w walkach.

Uczeni starego testamentu wyjaśniają, że małżeństwo jest obowiązkiem każdego mężczyzny, skoro tylko ukończy osmnasty rok życia.

Wyrazem tego zapatrywania w późniejszych czasach był podatek kawalerski, zaprowadzony w roku 365 przed Chr. za czasów Camillus. Nie znamy dzisiaj jego wysokości, pewną jednak jest rzeczą, że ściągano go bezwzględnie. Bardziej jeszcze surowe były w tej mierze przepisy prawne cesarza Augusta, znane pod nazwą „lex Julia et Papia Poppea”. Według nich musiał wstępować w związki małżeńskie każdy mężczyzna pomiędzy 25 rokiem życia a 50, każda kobieta pomiędzy 20 a 50. Wdowiec lub wdowa, utraciwszy swą lepszą połowę, powtórnie musieli wstępować w związki małżeńskie, a najdłużej dwa lata wolno im było pozostać w stanie wdowim.

Strony rozwiedzione mogły pozostać wolne tylko półtora roku. Niezasłużeni nie mogli wejść w posiadanie spadku, a małżeństwa bezdzietne dziedziczyły tylko połowę, o ile zaś szło o spadek po jednej lub drugiej stronie — tylko dziesiątą część. Gdy na ich miejsce nie znaleziono innych dziedziców, posiadających dzieci, spadek zabierało państwo.

Obowiązkiem ojca było danie posagu córkom. Gdy rodzice wzbraniali dzieciom małżeństwa, wkraczało w to państwo. Obywatele, posiadający w Rzymie 3 dzieci, we Włoszech 4-ro a w prowincjach 5-ro zwolnieni byli od płacenia publicznych danin.

We Francji, za czasów Colberta, każdy obywatel, który ożenił się przed ukończeniem 20 roku życia, zwolniony był od opłaty wszystkich podatków aż do ukończenia 25 lat. Podobne prawa obowiązywały w Sabsaudji i Hiszpanji. W tej ostatniej rycerz wolny był od służby wojennej przez cały czas choroby żony.

W Rosji ukazała się w r. 1607 ustawa, wedle której właściciel ziemski miał nakazane, aby swych poddanych łączył w

związki małżeńskie: chłopców przed 20 rokiem życia, dziewczęta przed 18. Gdyby tego zaniedbał, poddany przysługiwało prawo domagania się wolności. W Hanowerze i Brunświku spadek po kawalerze przypadł nie krewnym, lecz państwu.

Najoiekawszem jednak było prawo, że skazany na śmierć zostawał ulaskawiony i otrzymał wolność, jeżeli znalazła się osoba, ochcąca go poślubić. Podobny wypadek wydarzył się w Szwajcarii w r. 1725.

Za liczne kradzieże i włóczęgostwo skazano tam na karę śmierci pewną młodą dziewczynę i właśnie zabierano się do wykonania wyroku, gdy zgłosił się jakiś czeladnik garbarski z oświadczeniem, iż chce ją poślubić.

Nie widział jej nigdy przedtem, ani z nią nie mówił, zachwyił się jednak jej urodą od pierwszego wejrzenia i od razu powziął plan poślubienia jej.

Sąd zgodził się na propozycję, połączył ich z miejsca i — jak piszą kroniki — młoda para żyła długie lata w szczęściu i dostatku.

Rozmałości.

Nieprawomyślny portret.

Kilka ciekawych szczegółów, znamionujących godną postawę prezydenta dra Rutowskiego w czasie pobytu Moskali we Lwowie, opowiada poseł dr. Steśłowicz.

W lutym zwrócił się hr. Bobriński do dra Rutowskiego z „prośbą”, by usunął z biura prezydjalnego w magistracie biust cesarza Franciszka Józefa, „gdyż oficerowie, którzy w sprawach służbowych prezydenta w biurze odwiedzają, uważają to za prowokację, lub przynajmniej za objaw lekceważenia”.

Dr. Rutowski przekonywał spokojnie gubernatora, że rozumowanie oficerów jest mylne, że biust cesarza jest arcydziełem sztuki, z którym on rozstałby się tylko z bólem serca.

— Więc umieść go pan w innej ubikacji — zauważył gubernator — w miejsce zaś

biustu cesarza austriackiego umieścić pana może snadnie biust tego, „dla którego serca wszystkich Polaków dziś rażąo bód powiną”.

— Uosynię tak — odpowiedział dr. Rutowski.

Nazajutrz widniał wspaniały biust cesarza Franciszka Józefa w wielkiej sali obrad Rady miejskiej, w biurze zaś prezydenta przypatrywali się oficerowie rosyjscy z zaniepokojeniem biustowi — Króla Jana III Sobieskiego.

Małżeństwo na odległość.

Kapitan pewnego dalmatyńskiego pułku piechoty, który w czasach pokojowych stał garnizonem w Sinje pod Spalatto, zaręczył się jeszcze przed wybuchem wojny. Pod wpływem tęsknoty za ukochaną, — bawi bowiem na włoskim placu boju — postanowił poślubić ją obecnie. Ślub odbył się 18 lipca o godzinie 4 po południu. Czas ten ustalono telegraficznie pomiędzy obu stronami. Narzeczony stawiał się przed dachowym wojskowym swego pułku w jednej z miejscowości na włoskim placu boju, podczas gdy narzeczona o tej samej godzinie przybyła do prowadzącego metryki w Spalatto. Kapitan wystąpił w galowym mundurze, panna młoda w stroju ślubnym. Narzeczony zastępował przy ślubie jeden z jego przyjaciół, upoważniony do tego telegraficznie. Część ceremonii odbyła się w Spalatto, druga w rowach strzeleckich nad Isanzo. Po ukończeniu wszystkich formalności ślubnych, państwo młodzi wymienili między sobą bardzo serdeczne depesze, wyrażając życzenia jak najrychlejszego połączenia się na zawsze.

Tuż po ślubie przybyła do młodego małżonka deputacja oficerów i żołnierzy, składając mu życzenia i wręczając mnóstwo kwiatów. Wieczorem, w zakresie dopuszczalnym w rowie, urządzono ucztę ślubną.

Nie niszczyć gniazd ptasich!

Helenów.

W Niedzielę dn. 1 Sierpnia 1915 r. odbędzie się na korzyść kliniki dla biednych położnic, Południowa 19:

Helenów.

WIELKA ZABAWA OGRODOWA

z bardzo urozmaiconym programem.

Na placu sportowym:

walki atletów, ćwiczenia gimnastyczne
znanego atlety p. Breitbarda.
Żywy most, żywcem pogrzebany,
giccie żelaza i t. p.

Loterja fantowa:

wartościowe przedmioty.
Koncert filharmonijny pod batutą
prof. Turnera.

Każde dziecko dostanie
upominek.

2 orkiestry, iluminacja,
walka kwiatowa.

Wejście dla dorosłych 80 fen.
dla uczniów i dzieci — 40 fen.

Początek zabawy o 2-jej pop.

W razie niepogody zabawa
będzie odłożona.

Nakład na wyczerpaniu!

Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Dreksiera p. t.

JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY

Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.

Niezbedna książka dla każdego małżeństwa

Cena kop. 40.

Składy główne w księgarniach: Adolfa Słomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielnia № 16 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

NAJTANIEJ NA PREZENT.

Wyprzedaj z fabr. składu 40% taniej n. c. z. **RESZTKI** jedw. batyst na bluzki 50 k.

Wełniane z jedwabiem na bluzki od 2 Mr. oraz czyste jedwabie do 3,50 Mr.

Czarne z białem w krat i w paski na suknie i bluzki od 3 Mr. do 6 Mr.

Różne TOWARY oraz ALPAGĘ na MEZKIE i DAMSKIE KOSTJUMY i na fartuchy

GENIEM NA 43, w podwórzu (4-ty dom od ul. Piotrk.). Środę i Sobotę zamknięte.

SILNI ROBOTNICY

do

ładowania i wyładowania
do odlewni stali w BOCHUM

zaraz potrzebni

Biuo pracy Piotrkowska № 108.

Biuo Urządzeń Elektrycznych S. Rutkowski i Ska

— Łódź ul. Zielona № 1. —

Instaluje, Oświetlenie elektryczne,
Motory, Prądnice, Wentylatory, Telefony,
Dzwonki, Zawieszka żyrandole, Złatwia
formalności w elektroinstalacji, Na składzie
Żyrandole, Lampy, Żarówki, Bezpieczniki
oraz wszelkie materiały w zakresie elek-
trotechniki wchodzące.

Ceny umiarkowane.

Romana Praszkirowa

Absolwentka Lipskiego Królewskiego
Konservatorjum

udziela
lekcji gry fortepianowej.

Mikołajewska 37 m. 40.

Godziny przyjęć: od 11-1 i od 3-4 pop.

Renomowana
pracownia gorsetów
Anny
Laferskiej



poleca wybór gotowych
gorsetów, pasków, biu-
stonoszy i gorsecików

JUVENIL

dla pochyłych dzieci po
znacznie niższych cenach

ŁÓDŹ,
Konstantynowska 10.

MYDŁO.

najtaniej MYDŁO
Częstochowskie, I gat. 6.40
II 5.40
za Kamień.

Sprzedaj tylko hurtowo
Piotrkowska № 25,
w podwórzu na lewo.

MYDŁO.